

zmiernie ciężkich osobistych warunków pracy, garnie się do apostołstwa i oddaje mu ochotnie swe najlepsze, najszlachetniejsze siły, byleby istniała kulturalna możliwość dla wykonania apostołstwa, bowiem Schiller twierdzi:

Es kann der Freunste nicht in Frieden leben
Wenn es dem bösen Nachbar nicht gefällt.

Na tygodniu Misjologicznym w Lowanjum i na Zjeździe Misyjnym w Würzburgu zauważyłam, że dotychczasowa praca misjonarzy zmierzająca przede wszystkim do nawracania ludu pogańskiego. Inteligencją pogańską mało się zajmowano. Może tam była potrzeba i możliwość chwili. Ale może też właśnie w tym fakcie tkwi wytłómaczenie małej ilości nawróceń w prawie 2 tysiącach lat.

Zdaje się mi, że ten sam kierunek pracy misyjnej jest też i u nas. poza frontem misyj. Podsuwamy apostołstwo misyjne szczególnie ludowi, a natomiast niemniej chętna inteligencja, wyglądająca co prawda opracowań kwestyj misyjnych bardziej naukowo, na kazalnicy, w wykładach i w prasie nie znajduje możliwości pracy. A jednak hasłem dzisiejszem, to zbliżenie obu inteligencji, katolickiej do pogańskiej dla szerzenia Królestwa Chrystusowego.

Słyszałam na zebraniu Związku Misyjnego Kleru zachętę Sekretariatu Misyjnego w Niemczech dla księży proboszczów, by w każdej parafii znaleźli sobie „żywą komórkę” — eine lebendige Zelle — najlepiej niewiastę, by przez nią mieć pomoc w apostołstwie. Zdaje mi się, że taką „żywą komórką”, w mieście naszym, w Polsce naszej, — to sekcje misyjne Sodalicii Pań i Związku Misyjnego Polek, krzewiące się wspaniale, gdyż w pierwszym roku istnienia zdołały utworzyć co miesiąc jedną nową filję. Filje te rozproszone są po całym kraju, zajmują się stosownie do życzeń swych księży Ordynariuszy, Misjami pogan albo sprawami Unji, którą Niemcy nazwaliby u siebie „Heimatliche Mission”.

Niechże nas podniesie na duchu i porwie do pracy orzeczenie ks. Cieszyńskiego, wygłoszone w tunie 31. X. 1926 na kazaniu, niesionem przez radio w świat, że „pracę misyjną w Polsce” podtrzymują kobiety, bo nikt inny poza nimi nie działa, po odbytych Zjeździe Misyjnym 1927 wszystko śpi.

Niechaj, Drogie Panie, nie zawiodą zaufania, jakie w nas pokładają.

Za mojej bytności w Kobleneci wpisał ks. Biskup Sauer z Korei pannie Schynse, fundatorce niemieckiego Zw. Mis. Pań. do albumu: „Jeśli kiedykolwiek, to właśnie dziś stwierdzam, że pozyskamy narody dla Chrystusa Pana, wybitnie przy pomocy apostołstwa kobiet”. Ks. Kard. Lavigerie był też zdania, że praca misjonarzy nie jest zupełną, dopóki nie przybędą misjonarki i utworzył Zgromadzenie Misjonarek Matki Boskiej Afrykańskiej. Zgromadzenie to pragnie teraz sprowadzić się do Polski.

Wnikając w potrzeby chwili, wyobrażam sobie, że apostołstwo misyjne Szanownych Pań powinno kierować swe starania szczególnie w stronę naszej inteligencji. Trzeba pewnie wpięć się samej nieco ze sprawą, znać ogólne statystyki z frontu misyjnego, a także adresy czasopism misyjnych, zwiedzać misje, bywać po różnych towarzystwach misyjnych, aby umieć odpowiadać na pytania, a nawet je wywoływać, i wiedzieć, dokąd odsyłać powołania misyjne, których u nas jest tak dużo.

Dowiadujemy się o dwu nowych zgromadzeniach misyjnych żeńskich. Jedno tworzy się u OO. Oblatów w Kodniu na Podlasiu, drugie pod nazwą „Jałmużniczek Misyjnych w Pułtusk, pod opieką WO. Czekaya, Zmartwychwstańca, mieszkającego w Rzymie: Via Sebastianello 11.

W ogólności mówiąc, apostołstwo Pań polegać będzie na wypełnianiu luk, które inni zostawiają. Luki te powstają często na miejscach, gdzie ich najmniej się spodziewaliśmy. Śmiem jednak wyrazić mniemanie, znając nieco nasz wpływ kobiecy w Polsce, że słowo Pań o częstsze kazanie, o wykład misyjny w towarzystwie katolickim parafjalnem, nie będzie daremnem. „Dzieci wołały chleba, a nie było kogo, co by im podał”. Ile razy zdarzyło mi się słyszeć uwagi od inteligentów: Nie nie wiemy o sprawach misyjnych, ale gdzież to właściwie o nich mówią? W szkole? w kościele? w poważnych domach katolickich? Mam z ostatnich dni od kapitana Sodalisa list z prośbą, bym mu doniosła gdy będzie gdziekolwiek wykład o misjach, i dodaje: Chętnie wezmę udział w pracy misyjnej wśród żołnierzy. Zdaje mi się, że z czasem będą Panie mogły same głosić wykłady misyjne, zakładać koła misyjne wśród młodzieży parafjalnej i zlecać je, po przyuczeniu, młodszym siłom.

Najważniejszą jednak sprawą dla propagandy misyjnej, to prasa. Dział kobiecy naszych miej-